MONITOR

Na R. P. 1773.
Nro LII.
Dnia 30. Czerwca.

KONDYCYA SZLACHECKA.
Rzecz z ~~pewnego~~ rękopisma ~~wybrana~~.

Hieronima Morsztyna.

I.

O pompy żadne nie ſtoię,
Maiąc z pełna Wioſkę ſwoię,
Z kmiotkami ſprawa,
Moia zabawa.

Zaprzągłszy w pług sforne woły,
Rad zaſiadam z przyiacioły,
Wszyſtkie tytuły
Pełne ampuły.

Naydzie w piwnicy Węgrzyna,
Chmiel wyſtały, do komina
Drew przykładaią,
Y Wandy graią.

Czasem też y skromnie iadam,
Czasem y z Xiążęty siadam,
Choćbym też przydał,
Zem Krola widał.

Wstayni Turek ogłaskany,
Jest y Sekiel farbowany,
Jest y siądzenie
Swietne na ścienie.

W kuchni domowa źwierzyna,
Sarna, Jeleń, nie nowina,
Rybkę mam świeżą,
Chleb na stoł z dzieżą.

Lamus pełen wszelakiego
Jest rynsztunku woiennego,
Ochrona zdrowiu
Jest pogotowiu.

Nie trudno o kopę w domu,
Nie służąc za nic nikomu,
Sługa y drugi
Jest do posługi.

Zona grzeczna, wstyd wrodzony,
Dwor w koło oparkaniony,
Sad iako w raiu,
Gumno iak w gaiu.

Karczma we wſi pode Dworem,
Łaźnia, browar nad ieziorem,
Granica z laſem,
Drwa iak za pasem.

Młyn y tracz na byſtrey wodzie,
Jarzyny buyne w ogrodzie,
Chmielniki w tyle,
Aż wyirzeć mile.

Miaſto bliſko, targ nie głodny,
Kościoł we wſi, Pleban zgodny.
Chłopow gromada,
Coż wſi za wada?

Gość ſzczery, z nim żarty, śmiechy,
To moie wszyſtkie pociechy,
Wsze krotoſile,
Nie znać złey chwile.

Wſi wesoła! bogday tobie
Sława kwitła ku ozdobie,
Jam twoy, tyś moia,
Smierci podwoia.

Niechże nam Pan Bog nędznikom
Sam błogoſławi rolnikom,
A Wy Panowie!
Siedźcie w Krakowie.

Son-

II.

Sonnet Bachusowy o Winnym Trunku.

z Tegoż.

Vinum dulce, cor permulce,
Te non bibunt mali Turcæ,
Solùm Christianitas.

Non personæ tamen viles,
Sed Barones & Nobiles,
Et Magistratus Civiles,
Ubi culta civitas.

Rex, Senatus trabeatus,
Et Eqvestris Ordo, latus
qui circumstat Regium,

Bibunt mustum, formant gustum,
Jam Rhenanum, jam præustum,
Malvaticum & Chium, &c. &c.

Winny trunku, serc ratunku,
Wzgardzony Turkom gatunku,
Chrześcianom zaś miły!
Ciebie piie Szlachta z Pany,
Piie Burmistrz y z Mieszczany,
Gardzi żebrak oszarpany,
Ze nie ma w mieszku siły.

Y Krol piie małmazye,
Senat zdiąwszy ferezye,
Likwor Reński smakuią. Nuż

Nuż Dworzanie iako w Kanie,
Jeno na ſtoł flasza ſtanie,
Wſzyſcy iey deferuią.

Ani go Hetman nie zgani,
Po zwycięſtwie w' ſrebrney bani
Pławiąc Marſa w falernie.
Y Rycerſtwo piie czerſtwo,
Stroiąc ſobie zrąd ſzyderſtwo,
Ze zkrzywdzone w hibernie.

Czuią w winie ſmak w Lublinie,
Y w Piotrkowie gardł nie minie,
Radzi ſię nim zabawią.
Choć zwątpiona ieſt ſpraweczka,
Darowna ią wesprze beczka,
Na nogach ią poſtawią.

Przy ofierze, w Naszey Wierze,
Trzykroć wino w kielich bierze
Kapłan ofiaruiący.
Gdzie go zbywa, Mszy nie bywa,
Y Swiątości nie zażywa.
Lud wina nie maiący.

Piią Mniszy ſobie w ciszy,
Nikt tam krzyku nie uſłyszy,
Milcz Bracie! milcz Przeorze!
Piią Mniszki ſwe kieliszki,
Każda do ſwey Towarzyszki,
W cichości y pokorze.

Sok

Sok ten z grona y Sorbona,
Z Stagirą ſzkoła Platona,
Miewa też pod czas w cenie.
Są Kufliki co Fizyki
Uczą, ſwe pitagoryki
powieſiwszy na ścienie.

Gdy na Gody piſzą Ody,
Rymotworcy niechcą wody,
Z winem wiersz idzie ładnie.
Z winem gładko płynie wena,
Gdy ią wodna Hippokrena
Sączy, nie tak iuż ſkładnie.

Niech Bartole, cię na ſtole
Z Pandektami gryzą mole,
Naſz lud w prawie nie biegły.
Zdiąwszy czuby, tną cekuby
Kumki do rozumu zguby,
Aż na poduszce legły.

Y pedogrze choć nie dobrze,
Z Węgry iednak zgodna ſzczodrze
Rada ſię winem chłodzi.
Choć nog mocy pozbawiła,
Ręce, palce pokrzywiła,
Ale gardłu nie ſzkodzi.

Kto nie ſłyszy y kto chrąmie,
Y kogo zły kołtun łąmie,
Szukay w winie lekarſtwa,

Win-

Winny trunek ieſt ratunek,
Nad wszelki droższy ſzacunek,
Jeno chroń ſię obżarſtwa.

Piią chorzy, bo Doktorzy
Wiedząc, iże zdrowie sporzy,
Pozwolą dla żołądka.
Piią ſtarzy, cerę darzy,
Y do łożka chęć koiarzy,
Wysysaiąc do ſzczątka.

Y Niewiſtki też go lubią,
Y iagodki winne ſkubią,
Ale kształtnie y ſkrycie:
Bo iak ſkoro chłyśnie czarkę,
To przebrawszy Dama miarkę,
Głupia nie należycie.

Zrzuci rogi Bacchus ſrogi,
Y fontazie z łba niebogi,
Y owe pyszne czuby,
Skutku w głowie ani w mowie
Nie masz w oney białogłowie,
Gdzie z wina humor gruby.

Piią Wdowki z połgarcowki
Do zawrotu prawie głowki,
Morząc ſkrytego moła.
W ſwym fraſunku, z tego trunku
Szukaią na czas ratunku,
Gdy ſerce trapi dola.

Piią Kupcy iak nie głupcy,
Powrociwszy z Lipſka, z Lubcy,
Jak ſwe towary złożą.

Bra-

Bracia mili, co przepili,
To zaś sobie nadgrodzili,
Gdy towary podrożą.

Niechce Wina zła Drużyna,
Choć iey wielka oskomina
Na tę winną iagodę.
Aryani precz wygnani,
Żydzi, Turcy, y Cygani
Złopią iak szkapy wodę.

Skąpa wygo, wodna figo!
Dla mnie wina, poday mi go,
Trunek słodko-korzenny
Mnie ochłoda, tobie woda,
Jam przy pełney Wojewoda,
Tyś iest osysek ziemny.

Syp kanary, cyment stary,
Doday pieprzu według miary,
Z wina smaku nabędzie.
W Kuchni wrzawa, y zła sprawa,
Jeżeli winem potrawa
Zaprawiona nie będzie.

Bacche stary! coś madzary
Sobie przybrał za ofiary,
Mnoż się nam dla wygody.
My Polacy czy piiacy
Z twoich winnic iako pracy,
Będziem skubać iagody.
Hoyda! hoyda! do kieliszka nie do korda.